

GODZINA ŚWIĘTA - NA WIELKI CZWARTEK

Śpiew: - np. O Krwi najdroższa, O Krwi odkupienia,

Napoju życia, z nieba dla nas dany!

O zdroju łaski, O ceno zbawienia,

Ty grzechowe leczysz rany!

Tyś w Jezusowym kielichu zamknięta,

Abyś nas wszystkich życiem napawała,

Abyś dla świata, Krwi Boska Prześwięta,

Miłosierdzie wybłagała!

O Krwi najdroższa, przez Serce przeczyste,

Gdzie Twoje źródło miałaś na tej ziemi.

Cześć Tobie niesiem, dzięki wiekuiste,

Z Aniołami, ze Świętymi.

+ + + + +

OSOBA I: - Zmartwychwstały, żyjący, obecny z nami Synu Boży i Synu Człowieczy, Kapłanie Boga Najwyższego, Święty, niewinny, solidaryzujący się ze swoim ludem,

- bądź uwielbiony,

- Kapłanie Nowego i Wiecznego Przymierza,

- bądź uwielbiony,

- Ty, który do końca nas umiłowałeś,

- bądź uwielbiony,

- za cenę śmierci Twoja Krew płynie w naszych żyłach,

- bądź uwielbiony,

- Ty przyszedłeś nie po to, aby Ci służyło, lecz aby nam służyć i dać swoje życie,

- bądź uwielbiony,

- Ty, który nas obmywasz w sakramentach świętych,

- bądź uwielbiony,

- Ty jesteś źródłem wszystkich możliwych darów,

- bądź uwielbiony,

- Ty jesteś cały dla nas,

- bądź uwielbiony,

- Ty, który

+ + + + +

Rozpoczęły się już Święta Paschalne, które my nazywamy Wielkanocnymi. Dzisiaj, w Wielki Czwartek świętujemy Uczę Miłości, czyli ustanowienie Eucharystii, a także ustanowienie kapłaństwa. Wspominamy pierwszą w historii Kościoła Mszę Świętą i Komunię Świętą.

Świętujemy, czyli uwielbiamy miłość Bożego Serca wyrażoną w tych wydarzeniach.

Zanim udamy się z Tobą Panie do Ogrodu Oliwnego, chcemy wejść w duchu do Wieczernika, by zobaczyć, co w nim się wydarzyło i doświadczyć razem z Apostołami miłości Twego Najświętszego Serca.

+ + + + +

Zanim Pan Jezus ustanowił Sakrament Eucharystii, dokonał czynu, który Apostołów wprowadził w osłupienie...

Co takiego wyjątkowego uczynił Pan Jezus, że Apostołowie, zwłaszcza Piotr tak żywo zareagowali, aż do postawienia oporu?

Usłyszeliśmy o tym dzisiaj, podczas liturgii Mszy Świętej Wieczerzy Pańskiej: - oto Pan Jezus umył nogi Apostołom.

LEKTOR: - „Jezus wiedząc, że nadeszła Jego godzina przejścia z tego świata do Ojca, umiłowawszy swoich na świecie, do końca ich umiłowal. W czasie wieczerzy, gdy diabeł już nakłonił serce Judasza Iskarioty syna Szymona, aby Go wydać, wiedząc, że Ojciec dał Mu wszystko w ręce oraz że od Boga wyszedł i do Boga idzie, wstał od wieczerzy i złożył szaty. A wzięwszy prześcieradło nim się przepasał. Potem nalał wody do miednicy. I zaczął umywać uczniom nogi i ocierać prześcieradłem, którym był przepasany. Podszedł więc do Szymona Piotra, a on rzekł do Niego: «Panie, Ty chcesz mi umyć nogi?» Jezus mu odpowiedział: «Tego, co Ja czynię, ty teraz nie rozumiesz, ale później będziesz to wiedział». Rzekł do Niego Piotr: «Nie, nigdy mi nie będziesz nóg umywał». Odpowiedział mu Jezus: «Jeśli cię nie umyję, nie będziesz miał udziału ze Mną». Rzekł do Niego Szymon Piotr: «Panie, nie tylko nogi moje, ale i ręce, i głowę!». Powiedział do niego Jezus: «Wykąpany potrzebuje tylko nogi sobie umyć, bo cały jest czysty. I wy jesteście czysti, ale nie wszyscy». Wiedział bowiem, kto Go wyda, dlatego powiedział: «Nie wszyscy jesteście czysti».

A kiedy im umył nogi, przywdział szaty i znów zajął miejsce przy stole, rzekł do nich: «Czy rozumiecie, co wam uczyniłem? Wy Mnie nazywacie

"Nauczycielem" i "Panem" i dobrze mówicie, bo nim jestem. Jeżeli więc Ja, Pan i Nauczyciel, umyłem wam nogi, to i wyście powinni sobie nawzajem umywać nogi. Dałem wam bowiem przykład, abyście i wy tak czynili, jak Ja wam uczyniłem" J 13, 1 – 15;

OSOBA II: Czy rzeczywiście rozumiemy co Jezus uczynił?

Kim jesteś Panie w tej chwili? Niewolnikiem! Tak, niewolnikiem, gdyż czynność umywania nóg do niewolników należała. Ty, Bóg Wszystkomogący, Stwórca wszechświata teraz, gdy klęczysz u stóp Apostołów jesteś sługą. Najpierw porzuciłeś niebieski tron, przyjąłeś postać człowieka, by stać się jednym z nas, uniżyłeś się przez to..., a teraz patrzę na Ciebie klęczącego przed ludźmi.

Pozycja klęcząca, to pozycja głębokiej pokory. Klęczysz przed człowiekiem... i to jakim człowiekiem. Przecież w tym gronie byli nie tylko Jan, Jakub, czy Piotr – z którymi byłeś wyjątkowo związany, ale był także Judasz, który planował zdradę i wydanie Ciebie..., przed nim także uklęknąłeś.

Syn Boga Żywego, stał się niewolnikiem człowieka...! Czy to jest do pojęcia!?

A jednak jesteś wielki w tym co robisz, bo Twoje niewolnictwo nie jest z konieczności, lecz z własnego wyboru. Twoja śmierć, także była Twoją osobistą decyzją. Nikt Ci życia nie zabierał, sam go dałeś.

+ + + + +

- O, Panie, zbyt słabe są moje słowa, by wyrazić wdzięczność i miłość, by podziękować..., zatem przyjmij moje milczenie i naucz mnie życiem dziękować

(chwila ciszy na osobistą refleksję)

+ + + + +

Gdy kończyła się liturgia Mszy Świętej Wieczerzy Pańskiej, z ogromnym przejęciem patrzyłem Panie, jak kapłan dokonywał tzw. obnażenia ołtarza, czyli zdejmowania wszystkiego, co na nim leżało: - świece, obrus itd. Co oznacza ta czynność?

Ooo, w duchu widziałem wtedy Ciebie Panie огоłoconego ze wszystkiego, całkowicie uniżonego, odartego nawet z szaty.

Chryste, Ty pozwoliłeś aby wszystkiego Cię pozbawiono, łącznie z życiem..., ale nie stało się to dlatego, że to ktoś Ci wszystko odbiera, tylko dlatego, że sam wszystko oddałeś..., z miłości.

I na tym właśnie polega kapłaństwo Jezusa Chrystusa, że On całkowicie rozdaje się ludziom.

Panie, daj mi taką odwagę, taką potrzebę serca, abym mógł samego siebie rozdawać jak Ty się rozdawałeś przez służenie innym.

O to bardzo Cię proszę. Panie, Ty każdego z nas włączyłeś w swoje kapłaństwo – jako ludzie wierzący tworzymy tzw. kapłaństwo powszechne - więc pomóż nam, byśmy tej łaski nie zmarnowali, lecz by każdy z nas „rozdawał się” przez służenie pełne miłości – jak Ty. Byśmy idąc przez życie umywali nogi tym, którzy są w jakiegokolwiek potrzebie.

Chrystusa Ciało, to przecież drugi człowiek... - daj mi to Panie zrozumieć...

Ciało Chrystusa, to także ja..., - czy jestem na tyle dobry, że moi bracia i siostry mogą do mnie podejść bez lęku, wziąć z mojego życia to, czego potrzebują?

Czy mam odwagę za poetą złożyć - jako swoje osobiste - zapewnienie, że: - Chcę serce moje jak bochen chleba pokrajać dla tych, których głód uśmierca.

Ty zaś spraw to, o wielki Boże, aby dla wszystkich starczyło mi serca.

Kornel Makuszyński

+ + + + +

Przecież nie brakuje takich osób, także w moim otoczeniu...; - głodnych, spragnionych, ubogich, przerażonych wojną uchodźców, chorych potrzebujących pomocy, nie brakuje ludzi uwięzionych we własnych grzechach, nie brakuje smutnych, wątpiących we wszystko... - i w istnienie Boga i w ludzkie pocieszenie, w życzliwość...

A Tobie Panie właśnie o to chodziło, byśmy takich ludzi widzieli - gdy mówiłeś: - umywajcie sobie nogi nawzajem, rozdawajcie siebie, pomagajcie, służcie sobie nawzajem tym darem, jaki każdy otrzymał.

Umycie nóg w Wieczerniku nie było wydarzeniem jednorazowym, bo Ewangelie zanotowały, że szedłeś Panie przez ziemię, wszystkim wyświadczać dobro, a więc umywając każdego dnia nogi potrzebującym.

Dziś w każdej Eucharystii klękasz u naszych stóp i obmywasz je nam.

To, co Jezus zrobił w Wieczerniku, pokazuje nam, jakim Bóg jest wobec

nas - zawsze.

Panie Jezu, tę posługę umywania nóg nazwałeś „nowym Przykazaniem”..., jasno powiedziałeś: „Przykazanie nowe daję wam, abyście się wzajemnie miłowali”.

Kto ma to robić? Ano wszyscy..., każdy wierzący ma umywać drugim nogi. Z tej posługi umywania nóg nikt nie jest zwolniony.

Tak ma być w życiu człowieka wierzącego. Tak ma być w życiu każdego z członków naszej wspólnoty.

A jak jest?

(dłuższa chwila na refleksję)

Będziemy powtarzać: - Dziękujemy za Twoją miłość...

- Ty z miłości stałeś się sługą i niewolnikiem naszym,
- Ty uniżyłeś samego siebie, aby nas wywyżżyć,
- Ty nieustannie służysz nam w Eucharystii i innych sakramentach,
- Ty dałeś nam przykład służenia, abyśmy kiedyś z Tobą królować mogli
- Ty jesteś chlebem dającym życie wieczne,
- Ty jesteś pokarmem naszej drogi,
- Ty jesteś sensem i celem naszego życia,

+ + + + +

Panie, przychodzę na tę adorację, by czuwać przy Tobie, przy Twoim udreńczonym Sercu.

Ale rzeczywistość jest taka, że to nie Ty potrzebujesz dzisiaj współczucia, litości, podniesienia..., lecz to ja jestem słaby, grzeszny, brudny, więc to ja bardzo potrzebuję Ciebie. To ja potrzebuję Twojej podtrzymującej dłoni, Twojego pochylenia nad moją bylejakością, to ja potrzebuję oczyszczającej kąpieli w Twojej najdroższej Krwi. Chcę się poddać temu zabiegowi, by Twoja Ofiara Ciała i Krwi nie była dla mnie daremna.

Umyj mnie Panie w źródle Twego miłosierdzia. Przyznaję się do mojej słabości, do moich błędów, do grzechów, które brudzą moje serce każdego dnia, przyznaję się do mojej nieporadności w życiu duchowym, do porażek, do zła, które we mnie drzemie i chce zagarnąć mnie w niewolę...

Potrzebuję Ciebie, dusza moja jest chora..., potrzebuję Twego uleczenia, Twego zniżenia się do mnie, Twego obmycia, Twego zbawienia.

Serce Jezusa, potrzebuję Ciebie!!!

Śpiew: Bądź mi litościw, (gdyby tekst nie był śpiewany w środowisku, to można

go wyrecytować.....)

1. Bądź mi litościw, Boże nieskończony,
według wielkiego miłosierdzia Twego!
Według litości Twojej niepoliczonej,
chciej zmazać mnóstwo przewinienia mego.

oczyść mnie z brudu, w którym mnie grzech
trzyma.
Bo ja uznaję wielkość mojej winy
i grzech mój zawsze przed mymi oczyma.

2. Obmyj mnie z złości, obmyj tej godziny,

+ + + + +

OSOBA: - Uczta Paschalna to był piękny sposób świętowania pamiętki wyzwolenia Izraela z niewoli egipskiej. Był to obrzęd religijny. Pan Jezus wprowadził w scenariusz tego wieczora treści wyjątkowe: - umywanie nóg, ustanowienie Eucharystii i kapłaństwa..., Te przeżycia z pewnością sprawiły, że Apostołom nie bardzo chciało się opuszczać miejsce w którym dokonały się tak głębokie przeżycia. A jednak w pewnym momencie usłyszeli z ust Pana zdecydowane: - „Wstańcie, chodźmy!”.

Zatem Chrystus wychodzi z Wieczernika.

Panie dokąd zmierzasz? Jest późna pora...

Jezus w ciemności nocy idzie za potok Cedron, na wzniesienie obsadzone drzewami Oliwkowymi, a zatem idzie do Ogrodu.

Dlaczego tytaj przychodzisz Panie?

Tutaj na Syna czeka Ojciec...!

Co ma się tu dokonać?

Przypomnijmy sobie Ogród Rajski..., tam pierwszy człowiek, Adam, na oczekiwania Ojca odpowiedział: - NIE!

Dlaczego tak odpowiedział? Kuszące były propozycje Złego ducha, brzmiały tak jakoś zniewalająco ... I poszedł Adam za jego podszeptem!

Posłuchał go..., Jaki to wydało owoc? W Liście do Rzymian znajdziemy odpowiedź”

LEKTOR: - „*przez jednego człowieka grzech wszedł na świat, a przez grzech śmierć, i w ten sposób śmierć przeszła na wszystkich ludzi, ponieważ wszyscy zgrzeszyli... A zatem, jak przestępstwo jednego sprowadziło na wszystkich ludzi wyrok potępiający, tak czyn sprawiedliwy Jednego sprowadza na wszystkich ludzi usprawiedliwienie dające życie. Albowiem jak przez nieposłuszeństwo jednego człowieka wszyscy stali się grzesznikami, tak przez posłuszeństwo Jednego wszyscy staną się sprawiedliwym*” Rz 5, 12.18 – 19;

Teraz Chrystus wychodzi z Wieczernika, aby wejść do Ogrodu, w którym na oczekiwania Ojca, odpowie: - „TAK, OJCZE”, niech się stanie jak Ty

chcesz.

Teraz zacznie się prawdziwie obmywanie człowieka.

OSOBA : - Daj nam Panie dar głębokiej wdzięczności dla Twego Najświętszego Serca, za to, co dla nas uczyniłeś i nieustannie czynisz. Niech nas ogarnie duch szczerego wynagrodzenia za grzechy nasze i całego świata.

Chcemy - czuwając z Tobą, w tej godzinie - Odkupicielu drogi, pocieszać Serce Twoje, być przy Tobie w Twym osamotnieniu, gdy przeżywałeś w duszy całą swą Mękę i całą niewdzięczność ludzką.

+ + + + +

Któż wiedział, któż się domyślał, że w Wieczerniku, wtedy, gdy działały się te wielkie rzeczy, gdy dokonywała się największa tajemnica wiary, że właśnie wtedy szatan zajmował się sercem Judasza w sposób wyjątkowo aktywny.

Panie, dlaczego nie reagowałeś? Dlaczego w sposób jasny nie powiedziałeś o planach zniewolonego złem, chęcią zysku za wszelką cenę, Judasza? Już Apostołowie by się tym zajęli.

Judasza już nie ma. Opuścił już wieczernik. Wybrał samotność w złu.

OSOBA : - Panie, czy nie mogłeś jednak powstrzymać Judasza, odmienić jego serce, nawrócić go.

Wiem, mogłeś. Jesteś Bogiem. Ale Ty się na to narodziłeś, na to przyszedłeś na świat, aby zrealizować dzieło zbawienia. Chciałeś aby Ojciec mógł usłyszeć odwrotność Adamowego: „NIE”, aby mógł usłyszeć Twoje; „TAK”.

Zatem idziemy z Tobą do Ogrodu Oliwnego. Chcemy dotrzymać Ci towarzystwa. Dajemy Ci to co możemy: - czas, przywiązanie do Ciebie, swą miłość. Nie chcemy byś był sam w takiej chwili. Wiemy, że Twoje ludzkie serce lęka się tego co ma nastąpić.

Śpiew - ... Ogrodzie Oliwny,

widok w tobie dziwny!

Widzę Pana mego, na twarz upadłego.

Tęskność, smutek, strach Go ściska!

Krwawy pot z Niego wyciska.

Ach, Jezu mdlejący, prawieś konający!

2. Kielich gorzkiej męki z Ojca Twego Ręki.
Ochotnie przyjmujesz, za nas ofiarujesz.
Anioł Ci się z nieba zjawia,
O męce z Tobą rozprawia,
Ach, Jezu strwożony, przed męką zmęczony!

3. Uczniowie posnęli, Ciebie zapomnieli,
Judas zbrojne rotę stawia przede wroty.
I wnet do Ogrójca wpada
z wodzem swych zbirów gromada.
Ach, Jezu kochany, przez ucznia sprzedany!

4. Chociaż ze swym ludem obalony cudem,
Judas z ziemi wstaje: "Jezusa wydaję".
Dopiero się nań rzucają,
Więzy, łańcuchy wkładają.
Ach, Jezu pojmany, za złoczyncę miany!

+ + + + +

OSOBA: - Jezu najdroższy, patrzę na Twoją smutną twarz i widzę przerażenie w Twoich oczach..., drżenie na całym ciele..., - aż strach pytać o przeżycia Twego Serca w tej przejmującej chwili.

Smutna jest teraz Twoja dusza. Smutna nie tylko z powodu wszchogarniającego lęku, który powoduje wizję nadchodzącej męki i śmierci. Smutna jest dusza Twoja z powodu ogromu grzechów ohydnych, olbrzymich, które Ojciec włożył na Twoje barki, by uczynić z Ciebie ofiarę zadość czyniącą.

O, mój Boże gnioły Cię te grzechy ludzkie nad miarę. Były tak różne, tak wielkie i okropne..., swoim jadem wrastały w Twoje ciało, przenikały do szpiku kości, czyniąc z Ciebie jeden wielki grzech, który należy zniszczyć, unicestwić. Ppanie, cóż możemy Ci za to ofiarować!?

Przyjmij naszą obecność przed Tobą, jako nasze wynagrodzenie.

Będziemy powtarzać: - **przyjmij nasze wynagrodzenie**

- Panie, cierpiący z powodu opuszczenia przez najbliższych,
- Panie, osamotniony wewnętrznie,
- Panie, rozciągnięty na ziemi Ogrodu Oliwnego, przeżywający wizję własnej męki,
- Panie, przyjmujący na siebie nasze grzechy i karę za nie,
- Panie sprzedany i zdradzony w Getsemani,
- Panie, sprzedawany i dzisiaj dla stanowisk, pozycji, medialnych wizerunków...
- Panie, cierpiący z powodu dzisiejszych zdrajców, apostatów, profanacji, pogardy,
- Panie, ciągle spychany na margines życia,
- Panie, zawsze obecny przy nas w naszej samotności i opuszczeniu,
- Panie, nieustannie w nas zapatrzoną z miłością,

+ + + + +

Ooo, nie jesteśmy w stanie pojąć, jak wielka była ta boleść, która Cię przygniotła. To ona wycisnęła pot i krew na Twojej skroni, to ona – ta boleść wyrwała Ci z ust krzyk skierowany do Ojca: - „oddal ode mnie ten kielich”.

OSOBA: - Ale to właśnie w Ojcu widziałeś i miałeś pomoc, leżąc rozciągnięty na ziemi oliwkowego ogrodu. To do Niego zanosileś wołanie, przed Nim wylewałeś zboląłą, przerażoną duszę i w Nim szukałeś ratunku.

Wiem, gdyby nie bliskość z Ojcem, gdyby nie Jego obecność przy Tobie, nie byłbyś w stanie udźwignąć tego cierpienia. Gdyby nie zjednoczenie Twojej woli z wolą Ojca **w ciągu całego życia**, to teraz perspektywa śmierci w najokrutniejszych mękach, jeszcze przed jej podjęciem pewnie by Cię zabiła.

Ale Ty, jeszcze nim na świat przyszedłeś znałeś cel, dla którego Ojciec Cię posłał. W nadmiarze miłości do Ojca i do nas sam wyraziłeś zgodę: „Oto idę, abym spełniał wolę twoją”. I ta wola Ojca przez całe życie była Twoim najprzedniejszym pokarmem. Wiedziałeś co Cię czeka i chciałeś tego.

I za to Ci dziękuję.

(Chwila medytacji.....)

Śpiew: - Spójrz, tam w górze, w oddaleniu-
jakaś postać chyli się.
W tak żalosnym rozmodleniu,
klęczy Jezus, Boży Syn.

Cichutko śpi, Getsemani sad-
lecz ciszę przerywa raz po raz,
westchnienie i ból, bo straszny ten bój,
przeżywa Jezus mój.

Jakże ciężką walkę stoczył-
wolę Ojca przyjął sam,
tam na wzgórzu, na Golgocie,
On wykonał Boży plan.

Cichutko zaprasza ciebie tu-
i popatrz, jak cierpiał tam wśród wzgórz,
On zbawić cię chce, miłością się zwie,
Pan Jezus kocha cię.

+ + + + +

OSOBA : - Tam w górze, w oddaleniu, pośród drzew oliwkowych Jezus naprawdę był sam, mimo, że w pobliżu byli uczniowie. Ale oni niestety, nie zrozumieli Go... W tej godzinie próby Pan został sam. Oni posnęli. Tylko Judasz nie spał, czuwał, czekał na moment, w którym mógłby powrócić **jako zdrajca** – on jeden z grona ukochanych uczniów Pańskich.

+ + + + +

Judasz przyszedł po Pana Jezusa z oddziałem żołnierzy jak po przestępcę.

Chociaż Judasz przez trzy lata chodził z Panem, to jednak nie rozpoznał Go i nie zrozumiał Bożej woli. Słyszał trzykrotne zapowiedzi Męki, pewnie znał proroctwa dotyczące zbawczego cierpienia Baranka Bożego. Nic nie rozumiał.

Osobisty dramat Judasza jednak bardziej polega na tym, co zrobił w finale, niż na tym, że zdradził. W końcu Piotr także się zaparł Mistrza, a jednak ostatecznie został wywyższony – Jezus zlecił mu troskę o swój Kościół.

Na czym polega różnica?

Piotr bardzo żałował i pokornie wyznał miłość do Pana Jezusa. Pozwolił, aby Pan przebaczeniem oczyścił naczynie jego serca, aby mógł w nim zamieszkać Duch Święty, który by go prowadził i otwierał na Prawdę.

Niestety, Judasz wpadł w rozpacz zakończoną samobójstwem.

Dlaczego Judasz nie rozpoznał Jezusa? Patrzył, ale nie widział. Słuchał, lecz nie usłyszał.

Judasz nie był wolny. Żył zaślepiony, żył w duchowej ciemności. Kosztem Pana Jezusa realizował, plan mający zaspokoić jego **własne** pragnienia. Jego życie podlegało kontroli mocy ciemności.

Zapytam serca:

- a jak jest z moim życiem? Komu ono jest poddane? Komu oddałem kontrolę nad sobą?

Chwila medytacji.....

OSOBA: - Panie, tak bardzo pragnę, aby moje życie było odpowiedzią miłości na to, co czynisz dla nas w całkowitej wolności, zjednoczony z Ojcem. Pragnę „zawiesić” swoją ludzką wolę, by poddawać ją woli Ojca by spełniać Jego oczekiwania, jak Ty.

Całe swoje życie oddaję Ojcu na ofiarę żywą, świętą, Jemu przyjemną, jako wyraz rozumnej służby Bożej. Nie chcę brać wzoru z tego świata, lecz proszę przemieniaj mnie, odnawiaj mój umysł, abym umiał rozpoznać, jaka jest wola Ojca: co jest dobre, co Jemu miłe i co doskonałe i bym zgodnie z tym postępował.

+ + + + +

OSOBA : - Najświętsze Serce Jezusa udręczone w Ogrodzie Oliwnym dziękuję Ci za ten czas przy Tobie, za tę wymianę miłości, która się między nami dokonywała. Dziękuję za ofiarę Twojego cierpienia za nas. Z niego dla nas moc płynie i siła, a także przykład wierności Ojcu i zgody z Jego wolą.

O mój Panie, Ty jesteś jedyną przyczyną mojej radości. Ty, który każdego dnia przychodzisz w Eucharystii do mego życia jako Dar. Ku Tobie zwracam wszystkie moje myśli, pragnienia, oczekiwania. Serce ku Tobie się rwie. Ty jesteś celem mojej tęsknoty. Jesteś moim Bogiem, Ciebie z Toską szukam. Jesteś moim pokojem, jedynym celem, wartością i sensem życia. Przyjmuję Cię do swojego życia, jak przyjmuje się najcenniejszy dar.

+ + + + +

OSOBA: - Teraz pomodlimy się wezwaniami Litanii.....

Serce Jezusa, Syna Ojca Przedwiecznego, zmiłuj się nad nami.
Serce Jezusa, gorejące ognisko miłości, zmiłuj się nad nami.
Serce Jezusa, dobroci i miłości pełne, zmiłuj się nad nami.
Serce Jezusa, wszelkiej chwały najgodniejsze, zmiłuj się nad nami.
Serce Jezusa, w którym sobie Ojciec bardzo upodobał, zmiłuj się nad nami.
Serce Jezusa, odwieczne upragnienie świata, zmiłuj się nad nami.
Serce Jezusa, hojne dla wszystkich, którzy Cię wzywają, zmiłuj się nad nami.
Serce Jezusa, przebłaganie za grzechy nasze, zmiłuj się nad nami.
Serce Jezusa, zelżywością napełnione, zmiłuj się nad nami.
Serce Jezusa, dla nieprawości naszych starte, zmiłuj się nad nami.
Serce Jezusa, aż do śmierci posłuszne, zmiłuj się nad nami.
Serce Jezusa, włócznie przebite, zmiłuj się nad nami.
Serce Jezusa, życie i zmartwychwstanie nasze, zmiłuj się nad nami.
Serce Jezusa, krwawa ofiara grzeszników, zmiłuj się nad nami.
Serce Jezusa, zbawienie ufających Tobie, zmiłuj się nad nami.
Serce Jezusa, rozkoszy wszystkich Świętych, zmiłuj się nad nami.

OSOBA : - (Modlitwa końcowa)

Boskie Serce Jezusa, składamy Ci dzięki za łaski, jakich doznaliśmy w tej świętej Godzinie.

Przebacz nam zło popełnione teraz i w przeszłości, Obmyj nas z złości,

obmyj tej godziny. Oczyść mnie z brudu, w którym mnie grzech trzyma, bo ja poznaję wielkość mojej winy..., ale poznaję także nieskończoną miłość Twego Serca.

Użycz nam łaski, abyśmy w życiu i w godzinie śmierci naszej naśladowali Twoje doskonale zgadzanie się z wolą Ojca Twego Niebieskiego i ofiarną Twoją miłość ku Niemu aż do "Wykonało się"!

Amen!

Śpiew: - Być bliżej Ciebie chcę, o Boże mój,

Z Tobą przez życie lżej nieść krzyża znój.

Ty w sercu moim trwasz,

Z miłością Stwórcy ziem

Tulisz w ojcowski płaszcz, chroniąc mnie w nim.

2. Być bliżej Ciebie chcę na każdy dzień,
za Tobą życiem swym iść jako cień.

Daj tylko, Boże dusz,

obecność Twoją czuć,

myśl moją pośród burz na Ciebie zwróć.

3. Choć jak wędrowiec sam idę przez noc,
w Tobie niech siłę mam i w Tobie moc,
gdy czuwam i wśród snu,
czy słońce jest, czy mrok
niechaj mnie strzeże Twój, o Panie, wzrok.

5. Promieniem słońca Bóg, odbłaskiem zórz.
Po nocy krętych dróg i strasznych snów.
Przyjm Panie wdzięczny śpiew,
za Twoje Ciało, Krew,
Być bliżej Ciebie chcę, o Boże mój.

s.Helena Łukasik

Korczyna, dn.12 kwietnia 2022 r.